

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY. 0310018

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmon-towy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, Dom Ludowy 1-e piętro telefon № 15, Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Łowicka, Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Ważny czynnik poprawy położenia wsi.

Trzeba zorganizować i ulepszyć handel artykułami rolniczymi.

Podniesienie ogólnego dochodu rolnictwa powszechnie już uważane jest za konieczność gospodarczą. Zarówno rząd, jak i ekonomiści, zgodnie stwierdzają, że dla zapewnienia życia gospodarczemu Polski zdrowych warunków rozwoju jest rzeczą niezbędną wyrównanie głębokiej dziś dysproporcji, istniejącej między dochodem uzyskiwanym dziś przez wieś a dochodem uzyskiwanym przez miasto.

O dochodzie wsi decydują ceny artykułów produkowanych przez rolnika. Dochód miast opiera się na wysokości cen towarów fabrycznych, wysokości płac i wysokości usług. Nie ulega wątpliwości, że dochód wsi zmniejszył się pod wpływem przesilenia nieproporcjonalnie więcej, aniżeli dochód miast. Stało się to pod wpływem ogromnego spadku cen artykułów rolniczych, za którym nie nadążył odpowiedni spadek cen towarów przemysłowych i usług miejskich.

Pan minister rolnictwa wskazał w czasie debaty sejmowej, iż w ciągu ostatnich czterech lat konsumpcja wsi obniżyła się o 46%, podczas gdy konsumpcja miast—poza artykułami spożywczymi—tylko o 18%. Cyfry te dają jaskrawe świadectwo ogromnemu pogorszeniu się stosunku dochodu wsi do dochodu miast.

W ogólnogospodarczym interesie Państwa leży dzisiaj polepszenie tego stosunku na korzyść wsi. Biedna, mało zarabiająca wieś, nie może odgrywać w Państwie należnej jej roli gospodarczej. Zarabiając mało—nie może kupować produktów miasta.

Akcja podniesienia cen artykułów rolniczych i niżka cen towarów przemysłowych, preferencje dla surowców pochodzenia krajowego, akcja oddłużeniowa i t. p. środki, stosowane w ostatnich latach przez politykę gospodarczą Państwa, w gruncie rzeczy zmierzają nie do czego innego, ale właśnie do polepszenia udziału rolnictwa w ogólnym dochodzie narodowym.

Środki te okazały się jednak niewystarczające, to też w ostatnim swem przemówieniu p. premier prof. Kozłowski zapowiedział zastosowanie środków nowych, jakimi będą: obniżenie świadczeń pieniężnych wsi, poważne ulgi w spłacie zaległości podatkowych, oraz akcja obniżenia kosztów pośrednictwa w handlu artykułami rolniczymi.

Zapowiedzi tej należy gorąco przyklasnąć. Dobrze się zwłaszcza stało, że p. premier zwrócił uwagę na ogromną dziś rozpiętość między cenami uzyskiwanymi przez producenta rolnego za jego produkty, a cenami płaconymi za te produkty przez konsumenta miejskiego. Zmniejszenie tej rozpiętości p. premier nazwał zagadnieniem „zbliżenia ceny kofleta cielęcego do ceny cielęcica”.

Jest to zagadnienie niesłychanie ważne z punktu widzenia poprawy sytuacji gospodarczej wsi i pod-

niesienie jej dochodu. W naszych warunkach rozpiętość cen w handlu artykułami rolniczymi jest kolosalna. Rolnik uzyskuje za swe produkty bardzo mało, konsument zaś płaci dużo. Rozpiętość ta dochodzi nieraz do 150 i więcej procent. Różnica ta — to koszt najrozmaitszych ogniw pośrednictwa handlowego, transportu, uboju i innych opłat, związanych z przysposobieniem produktu do spożycia.

Obliczono np., że sprowadzenie barana do Warszawy z Wołynia nie oplaca się. Przy kupowaniu baranów w stanie żywym i po uboju ich w rzeźni warszawskiej, do momentu sprzedaży detalicznej—jatkarzowi, koszt barana kupionego na Wołyniu za około 10 zł. podnosi się do 26 zł. 60 gr. Na tak znaczną różnicę składają się pozycje transportu kolejną, ubytek na wadze, podatki, opłaty targowe i giełdowe, opłaty w rzeźni za ubój i t. p. Tymczasem z realizacji mięsa, skóry i odpadków poubojowych można osiągnąć najwyżej 16 zł. 40 gr.

Już z tego choćby przykładu widać, jak wielką rolę w handlu artykułami rolniczymi odgrywa sprawa należytej i taniej organizacji pośrednictwa handlowego. Zmniejszenie kosztów tego pośrednictwa zależy przedewszystkiem od organizacji podaży artykułów rolniczych oraz od urządzeń, służących celowi handlu rolniczego jak elewatory, chłodnie, rzeźnie, targowiska, hale mięsne, stajnie, magazyny, giełdy i t. p. jeżeli przewóz żywego barana z kresów wschodnich do Warszawy czy do naszych dzielnic zachodnich nie kalkuluje się, to baran ten powinien być przywożony w postaci mięsa gotowego do spożycia. Ale w tej postaci nie może on być przywożony bez należytej zorganizowania chłodni i magazynów.

Nie ulega wątpliwości, że zajęcie się zaniedbaną u nas dziedziną handlu przez stworzenie dlań racjonalnych i tanich urządzeń — to bardzo ważny czynnik poprawy sytuacji rolnictwa. I nie tylko rolnictwa. Marża dzisiejsza między ceną płaconą producentowi a ceną płaconą przez konsumenta miejskiego jest tak wielka, że zmniejszenie jej może być dokonane z obu jej krańców. Powinno ono nie tylko umożliwić rolnikowi osiągnięcie lepszej ceny sprzedażnej, lecz również zniżyć cenę detaliczną płaconą w mieście. W tej drodze odbyć się może bardzo istotne przesunięcie w układzie dochodu między wsią i miastem, na korzyść wsi.

Sprawa jest ważna. Wysunięcie jej przez p. premiera otwiera szerokie pole pracy nie tylko dla władz państwowych, lecz również dla samorządu terytorjalnego i gospodarczego, dla organizacji gospodarczych i spółdzielczości. Należy przypuszczać, że nowa pożyczka inwestycyjna, z której część—zgodnie z zapowiedzią rządu—ma iść na instytucje i urządzenia, ułatwiające obrót gospodarczy, dla tych prac otworzy konkretne możliwości.

J. R-ski.

Ku czci wielkiego kapłana-patrjoty

w 3-cią rocznicę ś. p. księdza biskupa Władysława Bandurskiego.

Władysławowi Sufragani Arcelektorskiego w Soborze
pod Łowiczem, dziękując uprzej-
mie pa. jurisdikcyi, a także i za
tego Serca Bogostawę i składam
najgorętsze życzenia, by prace
Wasze, owiane nieśmiertelną Ideą
Narodu, wydaty małkowity
plan i poświęcenie się do utrwalenia
państwa i chwwały Państwa Polskiego.
Waszym przyświadczeniem niech Bóg
Bogostawie

Władysław Bandurski

Władysław Bandurski

Włocławek, 9/X 1924

Autograf ś. p. ks. Biskupa Władysława Bandurskiego.

Dziś we wszystkich garnizonach polskiego żołnierza, we wszystkich kościołach, w których rozmawia z Bogiem żołnierz polski — zostanie uczczona pamięć jednego z największych patrjotów polskich. Ale nie tylko w duszach żołnierskich tkwi pamięć o Wielkim Kapłanie. Cała patrjotyczna opinja polska korzy się przed tą świetlaną postacią.

Trzy lata temu zamknęły się na wieki usta, które przed wojną światową glosiły, że blizkie jest już wyzwolenie Polski — podczas wojny ukrzepiały na duchu żołnierza, walczącego o niepodległość Polski — a po wojnie modliły się, aby nie został zmarnowany wysiłek, dzięki któremu powstała wolna Polska.

Było to we Lwowie przed wybuchem wojny światowej. Zmarł ostatni członek Rządu Narodowego z r. 1863, Józef Janowski. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą, stanął w siennej kurtce strzeleckiej mąż o przenikliwym wzroku, krzaczastych brwiach, twarzy, okolonej czarną brodą. Mówił o roku 1863, o ideologii czynu zbrojnego, o konieczności przygotowań do decydującej walki... Obok Józefa Piłsudskiego — bo On to przemawiał nad otwartym grobem ostatniego członka Rządu Narodowego z r. 1863 — znajdował się biskup-sufragan diecezji lwowskiej ks. Władysław Bandurski. Miał wygłosić żałobną mowę, ale zamiast niej oświadczył głośno, by wszyscy wokół słyszeli:

— Po takim przemówieniu już się nie mówi! Już się czyni! Idzie się w bój! Na rozkaz!

W tym momencie zawiązała się ta „unie mystica”, łącząca ks. biskupa Bandurskiego z czynem niepodległościowym, ta misja służy dla idei własnej państwowości, przyświecająca wszelkiej działalności

kapłana-patrjoty: „Już się nie mówi! Już się czyni! Na rozkaz”!

To też w konsekwencji tego z chwilą, gdy Legiony ruszyły na pole walki, ks. Bandurski bez wahania zamienił mitrę biskupią na czapkę strzelecką, ozdobioną Orłem Białym. Na polanach leśnych tuż za okopami frontu, zjawił się, by duchowo krzepić żołnierzy, zagrzewać do ciężkiej służby. Dostarczał do plecaków żołnierskich broszur, które odczytywane przy migotliwym świetle gwiazd czy kopącym kaganku, stanowiły stronę duchową walczącego dla Polski żołnierza. Wśród gorszych jeszcze, niż trudy bitewne, zmaganiń orientacyjnych, szarpiących dusze żołnierskie, niecił płomień wytrwania przez sztandarze ideowym, jaki nad ówczesnym młodym pokoleniem rozwinął Józef Piłsudski.

I tę misję wypełniał do końca życia. Nie ustala ona wówczas, gdy zamilkły na froncie odgłosy strzałów armatnich i karabinowych, ani wtedy, gdy pokój zapanował u granic Rzeczypospolitej. Ks. biskup Bandurski stał się odtąd pionem i wyrazicielem idei, że zmartwychwstała Polska nie może nawrócić do przywar, które duch przekory rozskrzewił w czasach przedrozbiorowych i które stały się jedną z głównych przyczyn upadku Państwa. Słowem i piórem, przepojonym głębią uczuć i myśli, walczył w obronie tej idei. Świetlana postać natchnionego mówcy i znakomitego pisarza stał w pierwszym dziesięcioleciu po wskrzeszeniu na szczytach obronnych idei Państwa, świeci całemu polskiemu duchowieństwu przykładem.

Cześć pamięci tego Jasnego Ducha i Niezlomnego Rycerza w służbie Rzeczypospolitej.

MŁODA WIEŚ

JÓZEF N. KŁOSOWSKI.

WALKA O DUSZĘ WSI.

Z chwilą odzyskania własnego, wolnego już państwa, a więc od pierwszych dni niepodległości, kiedy to jeszcze w mgławicach zaczęła się zwolna krystalizować polska myśl państwowa, wszyscy, od tych, co stoją na czele narodu, aż do szarego, na głuchą prowincję rzuconego oświatowca, działacza organizacyjnego, czy też wreszcie ofiarnego społecznika, postanowili za wszelką cenę, bierną, ciemną i mało uświadomioną wieś polską wpleść w orbitę spraw i zagadnień państwowych, wstrząsnąć olbrzymią, wielomilionową masą chłopską, przedstawiającą przeogromną siłę potencjalną i zbudziwszy już uspio-ną i w wiekowej pańszczyźnie skamieniałą duszę ludu jakimś cudownym zaklęciem, przekształcić ją tak, by potrafiła żyć, rozwijać się i kwitnąć w wolnej, własnej ojczyźnie.

Wkrótce wieś zbudziła się istotnie, ocknęła się nagle i wówczas rozpoczęła się jedna z największych tragedii Polski niepodległej, tragedia polegająca na tem, że wieś nie mogła, a nawet nie umiała zrozumieć szczęścia wolnego, niepodległego państwa, gdyż pojęcie to było dla niej obce, a nieraz też i wrogie. Dlatego wolność wywalczona krwią i niezliczonymi ofiarami dawnych pokoleń, jak i wysiłkiem garści dzisiaj jeszcze żyjących „szaleńców” nie oszłomiła masy chłopskiej, ani nie nasyciła jej dumą. Wieś pełna nieufności i zniechęcenia, trzymała się wciąż jeszcze zdaleka od tych wszystkich prawd, jakie przelewały się nad powoli krzepnącym państwem. Mściła się tutaj historia, historia notująca stulecia całe krzywd chłopskich, nędzy, poniewierki i straszliwego ucisku, a reszty dokonała okrutna wojna światowa, której dzieje są dziejami potwornych zbrodni, gwałtów i okrucieństw. Trudno było zagoić głębokie rany zadane przez długie wieki, trudno ze sponiewieranego człowieka uczynić obywatela niepodległego kraju. Ale od czegoż jest garść entuzjastów, od czego grono ludzi, którzy gotowi są każdej chwili wszystko cisnąć na stos dla Wielkiej Idei, przyswiecającej ich życiu. Szybko więc powstał legion społeczników, którzy nie zawahali się choćby kosztem własnego szczęścia iść na wieś ze światłem, otuchą i dobrą radą. Postanowili zdobywać dla idei państwowości polskiej zagrodę za zagrodą, dom za domem i wieś za wsią. A wiodła ich wiara w czystość, piękno i bezcenne bogactwo duszy chłopskiej, duszy, której równej nie ma w świecie!

Tak powstają pierwsze organizacje kulturalno-oświatowe po wszystkich wsiach Rzeczypospolitej, od strzelistych legendarnych Tatr, aż po lazurowe, polskie morze. Mnożą się koła, dające obok szkoły powszechnej do wyszkolenia pierwszych kadr uświadomionych obywateli wiejskich, rozwija się odpowiednia praca, a myśl chłopska zaczyna coraz śmielej wybiegać poza obręb własnych opłotków, gdzie spała przez długi ciąg stuleci w zaduchu zapomnienia.

Już w pierwszym pięcioleciu niepodległości przez koła młodzieży i inne organizacje gospodarczo-oświatowe przewinął się niejeden, dziesiątek tysięcy, spragnionych wiedzy ludzi. Chłop z dnia na dzień coraz bardziej czuł się obywatelem, coraz bardziej interesował się sprawami państwa, Ignął do książki i laknął wiedzy. Jest to zasługa niebylejąka, zasługa napewno historyczna organizacyj rolniczych i młodzieżowych, rola, której stanowczo się dziś nie docenia, która jednak kiedyś jeszcze wzrośnie w dwójnasób.

Kurs gospodarczo-społeczny w Łowiczu.

W dniach 27, 28 lutego, 1, 2 marca odbył się w Szkole Rolniczej w Łowiczu kurs-gospodarczo-społeczny, zorganizowany przez Zw. Wych. Szkół Rol. i Okręgowy Związek Młodzieży Wiej. dla swoich członków. Na kursie w 32 godzinach wykładowych szkoły omówione następujące zagadnienia.

P. dyr. Kuphal Wł. — „Organizacja pracy społeczno-rol. w powiecie”, p. Curyllo J. — „Organizacja gospodarstw wiejskich”, p. prof. Adamczak F. — „Hodowla”, p. dr. Ciszewski: „Pomoc lekarska w nagłych wypadkach”, p. dr. Chrzanowski — weterynarja, p. red. Kośmider Z. — „Międzynarodowe stosunki gospodarcze Polski”, p. Kuterankiewicz „Odlużenie rolnictwa”, kol. Machoń Z. „Historja chłopów polskich”, p. prof. Łebkowski — „Ogrodnictwo”, p. Niedzielski — Samorząd, p. Kazimierowicz — „Spółdzielczość”, p. inż. Walacki — „Rola oświaty pozaszkolnej”, p. inż. Chmieleńska — „Zioła lekarskie”, kol. Tyczyński R. — „Zagadnienia Gospodarcze a ruch młodowiejski”, p. Bogusz — „o lnie i cykorji”.

Zagadnienia te były omawiane przez panów prelegentów bardzo dostępnie dla słuchaczy. Było całkowite zrozumienie między prelegentem a słuchaczem. Po każdym z omówionych zagadnień prelegent zostawał zarzucany szeregiem pytań, rozwijała się szeroka i rzeczowa dyskusja, którą nieraz ze względu na brak czasu trzeba było przerywać. Fakt ten wyraźnie może świadczyć, że zainteresowanie się słuchaczy poruszanymi zagadnieniami było bardzo duże. Obserwując zgrupowanych na sali słuchaczy w liczbie 112 (przeciętnie w każdym dniu) można było zauważyć duże skupienie i powagę. Każdy bowiem chciał jaknajwięcej się dowiedzieć, nauczyć, każdy chciał jaknajwięcej nowych aktualnych zagadnień poznać i zrozumieć, ażeby idąc na swoją placówkę, mógł informować o nich innych.

Na kursie był element młodzieży bardziej wyrobionej, młodzieży bardziej świadomej, byli to albo przodownicy wiejscy, albo przyszli przodownicy. Z tych 112 słuchaczy, 56% — to absolwenci szkół rolniczych. Po całodziennym nauce następowały wieczorem chwile spędzone bardzo pożytecznie i wesoło w zorganizowanej świetlicy. Czego tam nie było? I gry przeróżne, zabawy, imprezy, tańce i t. p. Czas schodził bardzo szybko. Jeszcze rozbawiona młodzież śpiewa, gra w myszkę elektr., „pocztę”, „przepióreczkę”, a tu już dzwonek na modlitwę. Szkoda powtarzają wszyscy, że już koniec. Na jednej z świetlic dwie koleżanki wygłosiły referaty na temat: „Jak powinna wyglądać zabawa wiejska”. Dyskusja, która się wyłoniła, wykazywała, że zabawy u nas na wsi nie są takie, jakie być powinny. W dyskusji tej ustaliliśmy ideał zabawy wiejskiej, do którego młodzież zorganizowana będzie dążyła.

Kurs ten zaszczylił swą obecnością p. starosta K. Siwik, który w przemówieniu swem skreślił stosunek do ruchu młodowiejskiego, oraz cele, zadania, postawa młodzieży wobec otaczających nas zjawisk i zagadnień, oraz obowiązku względem Państwa. Następnie pan Starosta wziął udział w fotografii słuchaczy kursu.

Po zakończonym kursie odbyła się zabawa taneczna w szkole rolniczej. Po czterodniowym wysiłku nuplowym puściliśmy się w „tany”. Płynęła godzina za godziną. Oberek ulatywał za oberkiem. Energji nam zamiast ubywać jeszcze przybywało. Bawiliśmy się bardzo żywo i wesoło. Bawiliśmy się

nie spostrzegłszy nawet, że czas mija, trzeba jechać do domu. Z radością w sercu, z zadowoleniem wewnętrznym, że czas tak pożytecznie spędziłśmy, rozjechaliśmy się do domów, do pracy na swoich placówkach. Szkoda, że czas na kursie tak prędko przeminął. Musimy niedługo urządzić drugi.

Sluchacz.

Jest w młodzieży wiejskiej pęd do oświaty. Łaknie tak młodzież wiedzy. Chce się w ten sposób wydobyć na widownię życia. Chce pokazać, że jeżeli w szkole dostatecznej ilości wiedzy nie mogła osiągnąć, to osiągnie ją teraz w organizacji. Zdaje sobie dobrze sprawę, że przez oświatę wiedzie droga do wytkniętego przez nas celu. Radosny to doprawdy fakt, radosny i piękny. Radość napelnia moje serce, gdy widzę jak z każdym dniem wieś nasza zdobywa, choć w pocie czoła, trudne, coraz to jedną cegielkę więcej pod budujący się fundament. Ten fundament wieś podłoży pod Państwo tem prędeż, im znajdzie więcej ludzi, którzy się nią zainteresują, którzy się jej oddadzą duszą, sercem. Młodzież wiejska, to przyszłe kadry karnych, pełnowartościowych obywateli Państwa. Niech społeczeństwo dopomaga różnemi więc środkami, ażeby młodzież ta, mająca tyle zapалу, chęci, entuzjazmu, miała możliwość na tych twórczych, samodzielnych obywateli Państwa się wychować.

Z-oń

Kronika Młodej Wsi.

Nowe Koła. W ostatnich dniach zostały zorganizowane dwa nowe Koła w Woli Gosławskiej i Jachimowie. Koleżanki i Kolegów, zgrupowanych w tych Kołach przyjmujemy w szeregi organizacji z otwartym sercem. Kadry nasze powiększają się z każdym dniem. Życzymy Wam Koleżanki i Kolegów wytrwałej i owocnej pracy.

Zarząd.

Podziękowanie. Pp. Kuphalowi Wł., Tyczyńskiemu R., Chmielińskiej, Chranowskiemu, Koźmiderowi, Waledzkemu, Boguszowi, Curylle, Ciszewskiemu, Łebkowskiemu, Adamczakowi, Niedzielskiemu, Kazimierowiczowi, składamy najserdeczniejsze podziękowanie za współpracę na Kursie w Łowiczu.

Zarząd Zw. Wych. i Młodzieży Wiej.

Konferencja instruktorów w Warszawie. W ubiegłym tygodniu odbyła się ekonomowana konferencja instruktorów z Województwa Warszawskiego zorganizowana przez Prezydum woj. Związku. Na konferencji wygłoszono szereg referatów oraz omówiono bardzo dużo ważnych spraw, związanych z rozwojem i programem pracy ruchu młodzieżowego. Przy omawianiu organów pracy powiatowej bardzo pochlebnie wyrażano się o Łowickim „Życiu Gromadzkim”, które w ostatnich miesiącach bardzo ładnie się rozwija. Konferencja odbyła się w bardzo uroczystym i sympatycznym nastroju.

ZŁOTE NICI PRZESZŁOŚCI.

Józef Piłsudski, Wódz organizacji bojowej PPS., pierwszy od Powstania Styczniowego, wystąpił na terenie b. Królestwa Kongresowego w 1904—5 r. z bronią w rękę przeciw zaborcy moskiewskiemu i z hasłem Niepodległości Polski. Gdy w roku 1905 ruch rewolucyjny został zdławiony, a organizacja groźnych dla caratu bojowców zlikwidowana—wódz bojowców nauczony doświadczeniem, stanął na stanowisku, że Niepodległość Polski można wywalczyć tylko wówczas, jeśli wojsku przeciwstawić wojsko. W tym celu w 1906 r. na zjeździe P. P. S. w Wiedniu tworzy Piłsudski Frakcję Rewolucyjną P. P. S., która podejmuje jego hasło walki zbrojnej o Niepodległość i rzuca je w gromadkę wiernego sobie proletariatu i inteligencji miejskiej.

Stosunkowo skromne i wąskie ramy utworzonej Frakcji wkrótce nie wystarczają Piłsudskiemu, Idea Jego znajduje coraz szerszy oddźwięk przeważnie wśród młodzieży. We Lwowie tworzy się organizacja wojskowa t. zw. Nieprzejednanych — później zaś Związek Odrodzenia. Pod koniec 1908 r. Nieprzejednani i Związek Odrodzenia łączą się i tworzą Związek Walki Czynnej, który zupełnie uniezależnia się od partii i stanowi samodzielną niepodległościową organizację wojskową. Związek Walki Czynnej organizuje najbliższy współpracownik i przyjaciel Piłsudskiego Kazimierz Sosnkowski, późniejszy Szef Sztabu Pierwszej Brygady. Celem Związku Walki Czynnej jest prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim, a „Celem zgodnych wysiłków jego członków jest Niepodległa Republika Demokratyczna”.

Rozrost Związku Walki Czynnej odbywa się szybko: obejmuje poza Lwowem inne miasta Małopolski, Królestwo Kongresowe, Rosję, a nawet przetrzuca się zagranicę. W dążeniach do wytkniętego celu Związek organizuje szkoły wojskowe, w których szkoli przyszłych podoficerów i oficerów, a uczniami tych szkół jest przeważnie młodzież akademicka o bardzo wysokim poziomie ideowym. Związkowy aparat szkolny ma więc za zadanie przygotować kadry instruktorów przyszłych walk. Na czele Związku Walki Czynnej staje jako jego Komendant Główny—Józef Piłsudski.

W roku 1910 Związek Walki Czynnej rozszerza się albowiem tworzy we Lwowie Związek Strzelecki, a w Krakowie—Towarzystwo „Strzelec”. W stosunku do Związku Strzeleckiego i Strzelca, Związek Walki Czynnej staje się instytucją nadrzędną—kierowniczą, jakby Sztabem sił zbrojnych. Związek Strzelecki i Strzelec przyjmują z niewielkimi zmianami zasady organizacyjne jak również i system pracy Związku Walki Czynnej. Związek Strzelecki i Strzelec organizują w Małopolsce, w Kongresówce, w Rosji i prawie we wszystkich europejskich miastach uniwersyteckich, gdzie studjuje młodzież polska, specjalne szkoły strzeleckie, w których kształcą się przyszli żołnierze, podoficerowie i oficerowie. Najbliższymi współpracownikami Piłsudskiego są wówczas ówczesny Sosnkowski, Prystor i Sławek. W roku 1912 powstają obok istniejących Związków—Polskie Drużyny Strzeleckie, które również jako naczelne hasło swej pracy przyjmują Zbrojną Walkę o Niepodległość Polski.

Sila charakteru, walory moralne i sprawność fizyczna—to są wartości, które Piłsudski chce widzieć w przyszłym żołnierzu polski i Związki Strzeleckie takiego właśnie żołnierza wychowują dla przyszłej armii polskiej. Dnia 6-go sierpnia 1914 r. na kilkanaście godzin przed wypowiedzeniem wojny austriacko-rosyjskiej, Józef Piłsudski zmobilizował Związki Strzeleckie oraz podległe mu Polskie Drużyny Strzeleckie i przekracza granicę Królestwa Kongresowego. Związek Strzelecki staje się wojskiem, występującem do boju o Wolność i Niepodległość Polski. Strzelec staje się żołnierzem, co wyraźnie zaznacza Komendant w historycznym rozkazie swoim, wydanym na chwilę przed przekroczeniem granicy: „Żołnierze, spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, aby walczyć o Niepodległość Ojczyzny...”

Idea Strzelecka, idea walki zbrojnej została zrealizowana, przybrała kształty konkretne, stworzyła kadry wojska polskiego, które wyruszyło w bój do walki z wrogiem. Członkowie Związku Strzeleckiego znajdując się na terenie Królestwa Kongresowego, odłączyli od wodza kordonem walczących armii, nie mogli połączyć się z macierzystymi oddziałami i na

(dalszy ciąg na str. 7-ej)

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu

pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Instynkt walki na terenie.

(Dokończenie).

II.

Instynkt walki u dzieci wezmę z terenu znacznie węższego—obwodu szkolnego, fakt jednakże sam w sobie nic nie traci na sile.

Przed kilku laty gotującym niespodzianki losem służbowego autoramentu zostałem rzucony w środowisko, które było naprawdę światem skłóconych żywiołów. Stało tu wszystko przeciw wszystkiemu: starzy przeciw starym, młodzi przeciw młodym i—rzecz oczywista—dzieci przeciw dzieciom. Chodziło o ułożenie ambicji przez skomasowanie szkoły. Jak to?—oni wszystko, a my nic? Dosłownie wszystko się trzęsło. Wszystko było nieprzytomne. Wszystkich ogarnął obłęd—niezszczęnia, bicia, walki. Nie dania się za wszelką cenę. Włóczędzy po urzędach, podania, skargi. Nie posyłanie dzieci do szkoły przez rok, przez dwa lata. Niech tracą, byle za dość stało się prawom walki: wszelkie środki i aż do ostatecznego wyczerpania szans.

Rzecz dzisiaj nie do odtworzenia i niepodobna do wiary. Dzieci, które wreszcie kiedyś tam przyszły, przedstawiały rozhułkane bez granic moce. Były się przy zejściu rano do szkoły i przy rozejściu po południu do domu. W klasie przy nauczycielu, w jego oczach wybuchały namiętności w formach nieokielzanych. Były się podczas pauz za domem, na drodze. Dosłownie wszędzie. Spokojne narzędzia nauki—tornistry, piórniki, ołówki—przekształcały się w narzędzia bitwy. Jeśli nie wystarczały druciane wycieraczki, kije i kamienie, przynoszono z domu specjalnie spreparowane sztylceki z gwoździ, łańcuszki, druty. Krew lała się dosłownie codziennie z rozciętych głów, pokancerowanych nosów i twarzy rozdrapanych. Jodyna, bandaż i rodzice było treścią każdej godziny każdego dnia.

O co? I za co?

On na mojego ojca powiedział tak, a on na mojego tak. Ten na matkę tego. Ten się wyzywał. To były powody. Atmosfera szkoły, klasy, nauki, była tak przesiąknięta nienawiścią, że lada moment rzucał gromady dzieci przeciw dzieciom. Jedną wieś przeciw drugiej. Dzieci prosto przeniosły barwę i nastrój domu na teren szkoły. I nic tu nie pomogły strofowania, ani nauki. Uznanie w oczach kolegów za „czyn” było większe niż groźba konsekwencji.

Praca szkolna w takich warunkach była już nie pchaniem sybirskiej taczki, ale krwawą mordęgą, która niosła za sobą ładunki neurastenji, wzrastającej z dniem każdym w ruchu jednostajnie przyspieszonym. A jednak trzeba było coś działać. Rodzice strajkujący odmówili współpracy. Trzeba było na konferencję ściągać ludzi indywidualnie. Dzieci dzieliły się tylko na wsie, na gromady milczące, tajemnicze, zawzięte, pomrukujące słowa groźby i zemsty.

Trzeba było stosować szybko szeroki dobór środków, któryby za wszelką cenę stworzył współżycie, współpracę, współczucie. (Nie współczucie w sensie taniej litości, a pokrewne odczuwanie pod wpływem jednego bodźca). I tu nadspodziewanie

wiele pomógł teatr dziecięcy, zabawy i gry ruchowe z wychowania fizycznego.

Gry ruchowe w paury i na lekcjach złamały jednolitość nieznośnych grup wiejskich. Dzieci zaczęły się dzielić i łączyć na podstawie sprawności fizycznej. Swoją niezdara mniej był wart od obcego zucha. Koterje zaczęły się kształtować inaczej. Było to pierwsze zwycięstwo nauczyciela-wychowawcy, a zaczątki porażki przeciwnika. I rzecz śmieszna przyznać, że największe znaczenie odegrała naiwna gra—dwa ognie. Ona od razu eliminowała usprawnionych z pomiędzy nieusprawnionych, co jest, jak wiadomo, niezależne ani od urodzenia, ani od pochodzenia.

Teatr, gdzie dzieci razem, wyłączone z pewnej mechanicznej całości, współpracowały i przeżywały ntejakie nastroje, również niemal tu odegrał rolę. Już te dzieci, które razem chodziły na próby, razem były na scenie, nie miały tej bratniej odwagi podnieść na siebie w bitce ręk. Mało tego. Stawały w obronie nawet tego, z którym współpracowały. Sytuacja więc była taka, że trzeba było wyrwać z tych skłóconych grup poszczególne jednostki i kolejno poddawać pewnym wpływom.

Sprawa byłaby o wiele prostsza, gdyby gromadom przewodzili jacyś prowodyrzy, stanowiący pewien dróżdź zła. W zabiegach zatem wystarczałaby zwykła amputacja. Ale sprawa się tak nie przedstawiała. Było to bowiem jakieś masowe zatrucie gromadna psychoza, której źródło leżało po domach w poszczególnych wsiach. I tam w następstwie trzeba było skierować atak, ażeby sukces był pełniejszy.

Rzecz jednak była o tyle tragiczna, że z początkiem każdego roku szkolnego trzeba było zaczynać nanowo. Od początku, jakby się pomyliło. Te same walki, bitwy, rany. I te same zabiegi, urozmaicane jakimiś innymi elementami: wycieczki, samorząd, itp. itp. Aż dopiero po kilku latach—w znaczeniu dosłownem—, kiedy dał się po upartych, nieustępliwych zabiegach wciągnąć do współpracy gromadnej potężny czynnik—dom, sprawa się uprościła i dziś bitka gromadna jedna w ciągu roku jest ciekawą atrakcją, w której zajmują pobudki, tło i przebieg.

Mówiąc o powyższym, nie mam na myśli tego tylko zjawiska. Byłoby to ryzykownym uproszczeniem. Trzeba by mówić o zabawach dzieci takich, w których jest walka, szansa zwalczania przeciwnika, ryzyko gry: wygram, przegram. Albo o bitkach „tak o nic, na żarty”. Ale jest to już całkiem sprawa, płynąca spokojnie korytem szkolnego życia” a zatem mniej frapująca.

Kiedy na zakończenie myślę o całości, muszę dodać na podstawie osobistych spostrzeżeń i wniosków, to, że młodzież, która przeszła przez polską szkołę i idzie razem przez inteligentną organizację, gdzie przy pracy, rozrywce, wysiłku i zabawie zdobywa umiejętność życia, to ma już instynkt walki zsublimowany.

A. B.

Sprawozdanie

**z działalności Sekcji Kolonji letniej w Łowiczu
za rok 1934.**

Staraniem Magistratu m. Łowicza i Łowickiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą i przy współudziale Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet została zorganizowana i prowadzona kolonja letnia dla najwęższych i najbiedniejszych dzieci m. Łowicza.

Kolonja miała charakter wypoczynkowy i popierający rozwój fizyczny dzieci anemicznych i wynędzniałych przez stworzenie dla nich odpowiednich warunków zdrowotnych i dostarczenie treściwego odżywiania.

Siedzibą kolonji był „Miejski dom dziecka”, położony pod lasem w miejscowości suchej i otoczony obszernym placem do zabaw w obramowaniu drzew leśnych. Poza tem dzieci korzystały z pobliskiego lasu miejskiego.

Przy przyjmowaniu dzieci brano pod uwagę opinię wychowawców i wychowawczyń o stanie zaopiekowania rodzin oraz opinię lekarza miejskiego Dr. Mroczkiewicza, który kwalifikował dzieci na kolonję na podstawie badań. Na skutek zarządzenia władz wojewódzkich każde dziecko przed udaniem się do Miejskiego domu musiało przechodzić szczepienia ochronne przeciw durowi brzuszemu.

Kolonja była prowadzona od 26 czerwca do 14 sierpnia włącznie. Korzystały z niej dwie partje dzieci: pierwsza partja, obejmująca 105 dzieci (46 chłopców i 59 dziewcząt) od 26 czerwca do 19 lipca; druga—licząca 114 dzieci (50 chłopców i 64 dziewcz.) od 20 lipca do 14 sierpnia; ogółem było na kolonji 219 dzieci—96 chl. i 123 dziewcz. w wieku od lat 4 do 14, w tej liczbie 30 dzieci żydowskich (12 chłopców i 18 dziewcząt). Dla kolonji opracowany był regulamin, przewidujący racjonalny rozkład dnia: dzieci wstawaly między godziną 7 i 8, a po godzinie 20 udawały się na spoczynek. Na sen przeznaczono 11 godzin. Po obiedzie obowiązywała godzina ciszy—wypoczynek. Czas między śniadaniem a obiadem oraz między podwieczorkiem i kolacją dzieci spędzały w lesie na grach i zabawach; poza tem prowadzone były pogadanki dydaktyczno-wychowawcze i śpiew. Kierowniczką kolonji była p. Siedlecka Ludwika; opiekę wychowawczą nad dziećmi sprawowały trzy wychowawczynie. Posiłek wydawano 4 razy dziennie: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację. Na śniadanie otrzymywały dzieci trzy razy w tygodniu kawę z mlekiem, dwa razy mleko i dwa razy kakao oraz po dwie bułki i dodatkowo chleb. Obiad składał się z zupy, pieczonego i dwóch jarzyn; dwa razy w tygodniu dawano kompot. Na podwieczorek była herbata i chleb z masłem i rzodkiewką, ze szmalcem lub serem. Na kolację wydawano herbatę z mlekiem lub zupę mączną z mlekiem i chleb z masłem.

Na jedno dziecko przypadalo dziennie: chleba 250 do 310 gr. i 2 bułki, mleka 0.45 l., mięsa 250 gr., jarzyn—ile spotrzebowano, cukru od 35 do 40 gr. tłuszczu od 35 do 40 gr., nie licząc słoniny, zużywaney do potraw.

Stan zdrowotny dzieci był naogół zadawalający. Opiekę lekarską sprawował lekarz miejski Dr. J. Mroczkiewicz. Dodatni wpływ odżywiania na kolonji zaznaczył się wyraźnie w przyroście wagi u wielu dzieci, jakkolwiek stwierdzonem jest, że dzieci w okresie lata wogóle nie przybysują na wadze. U 64 dzieci przyrost na wadze wyniósł przeciętnie po 0.9 kg., u 108—po 0.6 kg.; waga 18-rga dzieci pozostała bez zmiany. U 24 dzieci stwierdzono ubytek na wadze przeciętnie po 0.6 kg., u 5-rga—po 1 kg. Najmniejszy przyrost wagi wykazały dzieci z przedszkoli, największy—dzieci, skierowane przez Ubezpieczalnię Społeczną, gdyż przebywały na kolonji o 9 dni dłużej. Dobry przyrost stwierdzono u dzieci ze szkół powszechnych i przydzielonych

nych przez Rodzinę Wojskową, z ostatnich każde przybyło na wadze. To samo zjawisko zauważono i u dzieci żydowskich: każde z nich wykazało znaczny przyrost wagi.

Największy przyrost wagi wyniósł 3 kg., największa strata—1,2 kg.

Koszta utrzymania Kolonji.

Wpływy pieniężne i w naturze:

a) Zarząd Miejski w Łowiczu	Zł.	613	gr.	61
b) Ubezpieczalnia Społeczna w Łowiczu	„	500	„	—
c) Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu	„	367	„	—
d) Łowickie T-wo Opieki nad dziećmi i młodzieżą	„	1495	„	14
e) Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy (mąka)	„	219	„	30
f) Powiatowy Komitet Funduszu Pracy (mąka)	„	470	„	93
g) Powiatowy Komitet Funduszu Pracy (ukier)	„	276	„	—
h) Powiatowy Komitet Funduszu Pracy (kawa)	„	6	„	50
Razem	Zł.	3948	gr.	48

Rozchód:

a) Przejazdy—przewóz	Zł.	83	gr.	57
b) Wynagrodzenie wychowawczyń	„	373	„	—
c) „ „ służby kuchennej	„	130	„	—
d) Łaźnia i lekarstwa	„	19	„	32
e) Wyżywienie	„	3149	„	09
f) Pranie i opał	„	117	„	75
g) Słoma do sienników	„	73	„	75
Razem	Zł.	3948	gr.	48

Koszt utrzymania jednego dziecka dziennie:

a) ogólny	71.7	gr.
b) samego wyżywienia	57.2	gr.

Uroczyste zakończenie kolonji odbyło się w obecności zaproszonych gości i rodziców. Działwa wykonała szereg pieśni, deklamacyj i inscenizacji, wywołując szczery podziw i zadowolenie wśród zebranych.

Podając powyższe sprawozdanie do ogólnej wiadomości, Zarząd Towarzystwa z prawdziwym uznaniem podkreśla fakt, że kolonja letnia została zorganizowana i utrzymywana dzięki zbiorowemu wysiłkowi mieszkańców Łowicza i grona ofiarnych Pań, czynnie pracujących na tem polu, oraz dzięki ofiarności Kierownictw Szkół, Opiek Szkolnych i działwy szkolnej wsi Niedźwiady, Świerzyża, Kominy, Gągolina Północnego, Bednar Zachodnich, Bąkowa, Korabki—Ziąbki, Boczek, Złakowa Borowego, Gaju, Pszczonowa, Reczyc i Popowa, za co na tem miejscu Zarząd Towarzystwa składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zarząd T-wo Opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Podziękowanie.

Kierownictwo szkoły, opiekunowie szkolnych organizacyj uczniowskich i Opieka Szkoły powsz. Nr. 1 w Łowiczu tą drogą składają serdeczne podziękowanie Zarządowi Świetlicy kolejowej w Łowiczu za bezinteresowne udzielenie sali na 2 przedstawienia, urządzone staraniem szkolnych drużyn harcerskich, na 2 zabawy zorganizowane przez szkolne Koło L. O. P. P., jedną w dniu 2.II. a drugą 5.III. r. b., na 1 zabawę, zorganizowaną przez szkolne drużyny harcerskie w dniu 3.III. r. b., oraz na 2 uroczystości choinkowe, jedną zorganizowaną w dniu 7.I. r. b. przez Opiekę Szkolną a drugą w dniu 8.I. r. b. przez szkolne Koło P. C. Krzyża.

(dokończenie ze strony 4-ej)

rozkaz Wodza tworzą tajną organizację wojskową pod nazwą Polska Organizacja Wojskowa. W działalności P. O. W. występują trzy etapy. Pierwszy etap pod okupacją rosyjską: Związek Strzelecki a właściwie P. O. W. staje się reprezentantem Idei Legjonowej i prowadzi dywersyjną akcję antymoskiewską. Drugi etap: po wkroczeniu Niemców do Warszawy P. O. W. rozwija świetną, pełną rozmachu pracę organizacyjną i wyszkoleniową i przenikając cały teren b. Królestwa Kongresowego, staje się trzonem obozu niepodległościowego.

Trzeci etap: na rozkaz Komendanta wchodzi w podziemia pracy konspiracyjnej i prowadzi akcję antyniemiecką. Rozrasta się wówczas P. O. W. coraz mocniej, przenosi swą działalność na okupowaną przez Niemców Ukrainę i na pozostałe dzielnice Polski. W chwili powstania Państwa Polskiego staje się P. O. W. armią polską, składającą się z wyrobionego elementu ideowego. Cel został osiągnięty: Wolność Polski wywalczona, Członkowie Związku Strzeleckiego, Strzelca, Drużyn Strzeleckich, Peowiacy stali się żołnierzami. Organizacje przeistoczyły się w regularną armię, przestały więc istnieć. Dopiero w rok 1920 na rozkaz Wodza — powstaje nowy Związek Strzelecki, nasz Związek, któremu Wódz przekazuje tradycje przedwojennego Związku Strzeleckiego, celem kontynuowania obywatelskiej i bezinteresownej pracy dla Polski.

Ref. Pras. Pow. Z. Strzeleckiego.

Kronika Strzelecka.

Wizytacje Oddziałów Z. S. W dniach 26 i 27 lutego b. r. wizytował Oddziały Z. S. w naszym powiecie Komendant IV Okręgu Zw. Strzeleckiego

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Łowiczu.

Do wszystkich Kółek Rolniczych.

Traktując Kółka Rolnicze jako ośrodek skupiający całe postępowe rolnictwo i widząc w rozwoju Kółek najlepszą drogę postępu opartą go na własnym dobrowolnym wysiłku stowarzyszonych, OTO i KR wzywa Zarządy Kółek Rolniczych, aby podjęły pracę zmierzającą do wzmocnienia węzłów organizacyjnych Kółka, aby dążyły do ożywienia pracy wewnętrznej, traktując jako członków tylko tych, którzy posiadają legitymacje.

Członkowie Kółek Rolniczych korzystają z całego szeregu ulg.

Dla usprawnienia pracy zorganizowane zostały przy OTO i KR 4 sekcje:

Sekcja Hodowlana: uzyskała w r. b. 3 ogiery „ardeny” zakupione we Francji, które są stacjonowane w Szkole Rolniczej na Blichu. Są to ogiery typu cięższego pociągowego. W związku z zaliczeniem powiatu łowickiego przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. do powiatów hodujących konia półciężkiego pociągowego i uzyskaniem wspomnianych ogierów, w lutym odbyła się dodatkowa rejestracja klaczy, które będą mogły być kryte „ardenami”. Pierwszeństwo przy kryciu będą miały klacze zarejestrowane tych hodowców, którzy są członkami Koła Hodowców Konia Łowickiego. Koło Hodowców istnieje przy OTO i KR i ma na celu udzielanie porad fachowych członkom Koła, prowadzi rejestracje przychówku, przeprowadza będzie pokazy i nagradzanie za dobre wychowy źrebiąt i t. p.

Prócz tego członkowie Koła Hodowców Konia korzystać będą ze zniżki przy opłacie za krycie klaczy, otrzymają 10% wy dodatek hodowlany przy sprzedaży koni dla wojska do artylerji. Składka członkowska do Koła Hodowców wynosi rocznie 1 zł. 50 gr. i jednorazowe wpisowe 1 zł.

ob. mjr. Marszałek Tadeusz. Inspekcja została przeprowadzona w Oddziałach; Bolimów, Kompina, Kiernozia, Żłaków Borowy i Boczki.

Odprawa Komendantów i Komendantek Z. S.

W dniu 3 marca b. r. w siedzibie Komendy Z. S. odbyła się odprawa Komendantów i Komendantek Z. S. naszego powiatu. Następną odprawą Komendantów i wszystkich członków Zarządów Oddziałów Z. S. odbędzie się 6.IV. b. r.

Wybory: Walny Zjazd Delegatów Z. S. i wybory do Zarządu Powiatowego Z. S. odbędą się w pierwszej połowie kwietnia b. r.

W niedzielę 3 marca odbyły się wybory do Zarządów Oddziałów Z. S. w Kiernozi i Lubiankowie.

Kurs Przetokowników P. R. W dniach 25—26 odbył się w Łowiczu skoszarowany 2-u dniowy kurs dla przetokowników zespołów przysposobienia rolniczego w Z. S. W kursie wzięło udział 17 kandydatów na przetokowników.

Kursy P. W. Celem uzyskania II stopnia P.W. członkowie Z. S. odbywają kursy skoszarowane przy 10 p. p. organizowane przez Obwodową Komendę P. W. i W. F. Łowicz.

Wystawa: Termin otwarcia wystawy prac strzelców naszego powiatu został wyznaczony na godz. 11.30 dnia 19 marca b. r. Mostowa 3.

Wycieczki: w dniu 19 marca Oddziały Z. S. poszczególnych gmin urządzają dla swych członków wycieczkę do Łowicza. W programie wycieczki zwiedzanie wystawy powiatowej Z. S. oraz muzeum i zabytków naszego miasta.

Krycie klaczy rozpocznie się w dniu 1 marca rb Nadmieniamy przytem, że w majątku Walewice stacjonowany jest ogier półkrewi arabskiej—„Sęk”—szpak, mocnej budowy, którym gospodarze będą mogli kryć klacze typu lżejszego.

Komunikat.

Zarząd Związku Wychowanków podaje do wiadomości, że nasiona rumianku są już do nabycia, wobec czego koleżanki i koledzy, którzy przystąpili do konkursu uprawy powyższego, zechcą się zgłosić po odbiór do prezesa (Dom Ludowy w godz. 10—13-ej w każdy piątek). Następnie postanowiliśmy wyeliminować z konkursu miętę i walerjanę a przyjęliśmy nową roślinę—ślaz, jako cenniejszą od poprzednich. Siew rumianku jak również i ślazu przypada wczesną wiosną dlatego prosimy o jak najszybsze nadsyłanie zamówień. W stosunku na ar koszt nasion rumianku wynosi 1.45 zł., ślazu 50 groszy. Ze swej strony zachęcamy do tej akcji, gdyż jest to dział bardzo zyskowny, szczególnie gdzie jest duża ilość rąk roboczych, a zbyt roślin zapewniony

Kino - Teatr Dźwiękowy

„C-O-R-S-O“

W sobotę dn. 9.III o godz. 7 i 9 wiecz., w niedzielę dn. 10.III o godz. 5, 7 i 9 wiecz., w poniedziałek o godz. 6 i 8 wiecz. wyświetla arcywesoły film p. t.

ANTEK POLICMAJSTER

W rolach głównych: ADOLF DYMSZA, Cwiklińska, Bogda, Tom, Fertner, S. onieczny, Olsza i inni. W sobotę o godz. 4 i w niedzielę o godz. 3 p. p. ten sam film dla dzieci i młodzieży szkolnej. Na popołudniowe seanse ceny biletów: dla dzieci 25 gr., dla dorosłych normalne.

NADESLANE.

Zarząd Miejski w Łowiczu nadesłał poniższą odpowiedź na artykuł p. t. „Dziwne Zwyczaje”, zamieszczony w „Wolnej Trybunie” w Nr. 9 „Życia Gromadzkiego”.

Nawiązując do wzmianki w Wolnej Trybunie „Życia Gromadzkiego” z dnia 3 marca r. b. uprzejmie komunikujemy, że ogólna zaległość abonentów za światło wynosiła w dniu 25—28-go zł. 48 062,15, zaś ilość osób zalegających z opłatą przekraczała liczbę 500. W tym stanie rzeczy Zarząd Miejski był zmuszony chwycić się radykalnych środków, by zapewnić Elektrowni możliwość dalszej produkcji, a obywatelom przypomnieć o obowiązku regulowania swoich zobowiązań, tembardziej, że większość abonentów zalegających z opłatami, rekrutuje się spośród obywateli zamożnych.

Zdarza się niejednokrotnie, że Zarząd Miejski nie ma funduszów na wykupienie węgla ze stacji, podczas gdy tak znaczne sumy winni są abonenci Elektrowni Miejskiej.

Ogółem wyłączono w tych dniach za ledwie 20 abonentów, co jest nieznacznym odsetkiem. Wyłączenie nie odbyło się w godzinach urzędowych nie może być zatem mowy o złośliwości ze strony Zarządu Miejskiego. Równocześnie zaznaczamy, że Zarząd Miejski chętnie idzie obywatelom na rękę i prolonguje termin płatności r/ków, o ile notabene zgłoszą się z odpowiednią prośbą. Zarząd Miejski

AKTUALJA.

Nowa placówka.

Stosunkowo nie tak dawno otworzone nowe kino „Corso” zyskało sobie wielu już sympatyków, o czym świadczy dość liczna frekwencja na seansach. Poszedłem i ja, ujrzałem—a co? Sala utrzymana skromnie, ale nadzwyczaj estetycznie, dyskretne światelka policyjne nie przeszkadzają widzowi w oglądaniu obrazu. Doskonały dobór filmów, dobry aparat, dzięki czemu redukują się długie przerwy, i punktualność rozpoczynania seansów, dają gwarancję, poprawienia się stanu liczebnego publiczności. Należy wspomnieć również o nadzwyczajnej grzeczności i usłużności pracowników, czego gdzieś indziej dotąd nie spotykaliśmy. Również doskonale rozwiązano kwestję kontroli, która w rozbitym monopolu jest bardzo uciążliwa, pogągająca za sobą zbyt długie, a wcale niepotrzebne pauzy. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo łowickie chętnie chodzi do „Corso”. Nareszcie zrozumiano, że publiczność tam, gdzie o nią dbają, gdzie nie jest zmuszona znosić dyktatorskie kaprysy. O ile dyrekcja „Corso” nie pójdzie śladem „starszych”, ale będzie szła nadal po drodze wytyczonej, może się spodziewać od kinomanów łowickich jak największego poparcia.

Le—Zych.

Kronika powiatu i miasta.

KIERNOZIA. W dniu 2 marca 1935 roku w gmachu byłej szkoły odbył się bal Ochotniczej Straży Pożarnej w Kiernozi. Bal ten urozmaiciły tańce z kotyljonami. Królem balu został p. Wróbel, naczelnik Ochot. Straży Poż., królowi balu zostały: p. Kaperska, i p. Stelmaszczykowa. Bufet był sownie zaopatrzony. Ponieważ to był ostatni bal w Kiernozi, więc goście (oczywiście miejscowi) stawili się bardzo licznie i można się spodziewać, że bal przyniesie Straży przynajmniej ze sto złotych czystego zysku. Nie potrzeba dodawać, że wszyscy ubawili się świetnie i byli bardzo zadowoleni.

GM. JEZIORKO.—Aresztowanie terrorysty w Łowiczu. W dniu 22 lutego b. r. o godzinie 20-ej na przechodzącego drogą przez wieś Złaków-Kościelny—Jana Kawkę napadło dwóch mieszkańców tejże wsi: Tokarski Jan i Łysio Stanisław, Tokarski zadał napadniętemu kilka ciosów nożem.

Tokarski był postrachem całej wsi, napastował przechodniów na drodze, terroryzując ich rewolwerem. Dlatego też cała gromada, musiała już dawno wystąpić z podaniem zbiorowem o wzięcie mieszkańca w opiekę, aż nareszcie stało się zadość życzeniom wsi Złaków-Kościelny, gdyż Tokarski, decyzją sędziego śledczego, został osadzony w więzieniu.

KOMPINA — 24 lutego r. b. odbyło się Walne Zebranie członków Spółdzielni Mleczarskiej w Kompinie. Po zagajeniu zebrania przez Przewodniczącego p. W. Gładkiego dotychczasowy Zarząd i Rada Nadzorcza złożyli sprawozdanie z działalności za r. ub., bilans oraz rachunek strat i zysków. Wywiązała się żywa dyskusja nad rachunkiem strat, które w tym roku wynoszą przeszło 1.600 zł., ze względu na odpisanie Spółdzielni w Mleczarni Parowej w Łowiczu zebrani sprawozdanie udziałów aprobowali. Skolei przystąpiono do wyboru Zarządu i Rady Nadzorczej. Członkowie w uznaniu zasług dotychczasowego Zarządu i Rady postanowili zachować skład bez zmian. Za wyjątkiem J. Kołodziejskiego i St. Ayzykowskiego, którzy się zrzekli pełnienia swych funkcji. Na ich miejsce powołano J. Wojdę i F. Gładkiego.

Następnie zmieniono artykuł 2 i 7 43, ograniczając teren działania Mleczarni do 15 klm. i o odpowiedzialności członków do wysokości udziałów. Zebrani postanowili przystąpić do Okręgowej Mleczarni „Promień” w Łowiczu podpisując deklaracje (50 udz.).

Wszyscy zebrani postanowili zaprenumerować pisma Spółdzielcze i należność za nie regulować przy odbiorze pieniędzy za mleko. Kompińska Mleczarnia działa bardzo dobrze. Kryzys Mleczarnia wytrzymuje i przewycięża pracując na zdrowych fundamentach.

BEDNARY.—L. M. K. Staraniem Oddziału Kolejowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się w dniu 10 lutego w domu Katolickim w Bednarach Akademja z okazji 15 rocznicy odzyskania dostępu do morza. Akademję rozpoczęto przemówieniem prezesa Oddziału p. Godziebiewskiego Adama, następnie odegrano przez zespół amatorski pod reżyserją p. Kazimierza Haratyna sztukę p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady”. Dochód ze zbiórki w sumie 7 zł. 84 gr. wpłacono na Fundusz Obrony Morza. Zainteresowanie wśród ludności było bardzo duże.

NIEBORÓW. — W dniu 2 marca 1935 r. Koło Gospodyń Wiejskich w Nieborowie obchodziło uroczystość zakończenia 3-dniowego kursu gotowania. Kurs odbywał się w miłym harmonijnym nastroju, co świadczy o tendencji większego rozwoju pożytecznej organizacji, brak której odczuwano w Nieborowie. Na zakończenie kursu odbyła się wieczornica na którą zaproszono licznych gości.

Komunikaty Zarz. m. Łowicza.

Praca nad budżetem gm. m. Łowicza. Zarząd Miejski i Komisja Finansowo-Budżetowa przyjęły ostatecznie preliminarz budżetowy gm. m. Łowicza na rok 1935/36. Obecnie Zarząd Miejski przystąpił do wydrukowania preliminarza, który w przyszłym tygodniu będzie przesłany członkom Rady Miejskiej dla dokładnego zapoznania się przed wzięciem uchwały.

Z Komisji Gospodarki Miejskiej. Dnia 28 II odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Miejskiej, na którym rozpatrywano sprawę budowy tanich domków robotniczych przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych i przy jego finansowej pomocy, sprawy rozmieszczenia kiosków z napojami chłodzącymi oraz budowę szaletów miejskich.

Sprawę T. O. R. w roku bieżącym uznano za spóźnioną, gdyż w celu zrealizowania budowy, należałoby powołać do życia spółdzielnię budowlaną i opracować dokładny plan pracy.

W związku z tem Komisja postanowiła w roku 1935 zorganizować miejscową placówkę T. O. R.

Następnie Komisja uchwaliła ilość i miejsca ustawienia kiosków, mianowicie: na Rynku Kościuszki 5, na Rynku Kilińskiego 2, na ulicy Mostowej 1, z tem, że architekt miejski ustali wzór według którego mają być wykonane estetyczne kioski.

Równocześnie poruszono sprawę szaletów miejskich ze względu na dający odczuć się brak takich ubikacji, szczególnie dotkliwie podczas wycieczek turystycznych. Ustalono budowę pierwszego szaletu w ogrodzie Saskim już z początkiem wiosny bieżącego roku.

Komisja Ogrodnicza przy Zarządzie Miejskim, powołana do życia dnia 22 lutego 1935 r. rozpoczęła swe prace, dzieląc się na 5 sekcji: propagandową, dekoracyjną, przygotowania materiału roślinnego, szkółek ozdobnych i ogródków działkowych.

Na przewodniczącą Komisji Ogrodniczej zaproszono prof. Szkoły Rol. p. J. Łebkowskiego, dypl. ogrodnika-architekta. Do sekcji propagandowej zostali zaproszeni pp. prezes Trawiński, prezes inż. Czarnowski, wiceburmistrz Perzyna, prof. Stanio, Neuman, prof. Łebkowski. Do sekcji dekoracyjnej: pp. J. Kręcicka, dyr. Wyrzykowska, prok. Kotecki, Kom. Pow. P. P. Wiechecki, prof. Stanio, prof. Dargiewicz, inż. Dorcia-Dernałowicz, Ruszkiewicz. Do sekcji przygotowania materiału roślinnego: pp. prof. Łebkowski, Brzozowski, prof. Stanio. Do sekcji szkółek pp. prof. Stanio, Kulesza—kier. szkółek Szk. Rol. Botecki. Do sekcji ogródków działkowych: pp. J. Kręcicka, Kurowa, burmistrz Myśliwiec, prof. Łebkowski, Medygram, Neuman, Nowak.

Komisja Ogrodnicza zbiera się na posiedzenia w każdy piątek w godz. popołudniowych w sali Rady miejskiej. Poszczególne sekcje w żywym tempie przystąpiły do opracowania planów pracy. W okresie zaledwie tygodniowej pracy zdołano obejrzeć, i podzielić tereny, splantować teren pod rozsadnik, założyć inspekty, zakupić nasiona, przygotować program pracy oraz wstępne regulaminy ogródków działkowych i t. p.

Należy stwierdzić i podkreślić w tym punkcie dużą zasługę i działalność p. burmistrza J. Myśliwca, który doceniając kolosalne znaczenie przyszłej Komisji Ogrodniczej, stworzył ją, oraz dołożył wszelkich starań i pomocy materialnej, by zapewnić jak najpomyślniejszy rozwój prac w szybkim tempie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż praca Komisji Ogrodniczej w skład której wchodzi w pierwszym rzędzie miłośnicy ogrodnictwa, poparta miarodajnymi czynnikami, zmieni całkowicie w krótkim czasie zewnętrzne oblicze naszego miasta.

Miejska Komisja Biblioteczna. W dniu 22 lutego odbyło się w Magistracie zebranie Miejskiej Komisji Bibliotecznej z udziałem bibliotekarki p. H. Stępniewskiej. Omówiono budżet Biblioteki, przedstawiony przez przewodniczącą p. prof. Cz. Motylińską, oraz sprawę uzupełnienia księgozbioru, opłat bibliotecznych i ankiety. Na sekretarza Komisji wybrano p. J. Wegnera.

Komisja postanowiła sprowadzić w tych dniach przeszło 50 książek do Biblioteki, według spisu przyjętego na zebraniu. Zarząd m. Łowicza wyasygnował 400 zł. na zakup tych książek.

Oplaty biblioteczne znacznie niżono. Wysokość kaucji zmniejszono do 2 zł. Młodzież szkolną

i urzędników zwolniono od wpłacania kaucji. Za wypożyczanie książek będzie się pobierać miesięcznie: 1) od młodzieży—25 gr., 2) od dorosłych—75 groszy. (Wypożyczający jednocześnie 2 książki płaci 1 zł.) Najbiedniejszych Komisja zwolni od wszelkich opłat. Korzystanie z Czytelni Pism, znajdującej się przy Bibliotece, będzie zupełnie bezpłatne.—Uchwały powyższe wejdą w życie już dn. 1 kwietnia b. r.

Na zebraniu omówiono następnie sprawę ankiety, zreferowaną przez p. Jana Wegnera. Komisja Biblioteczna pragnie przy pomocy ankiety nawiązać kontakt z czytelnikami, dostosować przepisy korzystania z Biblioteki do potrzeb większości czytelników, ustalić sprawę uzupełniania księgozbioru i t. p.

Kurs przewodników. Na kursie przewodników po Łowiczu i okolicy, zorganizowanym przez Zw. Prop. Turystycznej Ziemi Łowickiej i oddział miejscowy P. T. K., zajęcia normalne rozpoczęły się w sobotę 2 b. m. Inauguracja odbyła się w obecności p. burmistrza J. Myśliwca i członków Zarządu miasta. Wykład wstępny p. t. „Style w architekturze” wygłosił prof. E. Dargiewicz.

W kursie bierze udział 49 osób, z czego—26 pań i 23 panów. Program zajęć i wykładów jest tak ułożony, aby uczestnikom dać możliwie dokładną znajomość przeszłości, zabytków i stanu obecnego Łowicza i okolicy. Zajęcia odbywają się trzy razy tygodniowo; zakończenie kursu nastąpi w pierwszych dniach kwietnia. Podczas całego tego okresu uczestnicy korzystają z prawa bezpłatnego wstępu do muzeów łowickich.

Kierownictwo kursu stanowią: p. burmistrz J. Myśliwiec, p. inspektor Wł. Szymański i kierownik odpowiedzialny—p. Tad. Gumiński.

Niżej podajemy plan zajęć na kursie w ciągu najbliższych dni:

Dn. 8, piątek godz. 17—18 mgr. T. Gumiński: Zabytki architektury kościelnej; godz. 18—19 mgr. J. Wegner: Zamek prymasowski. Wykłady powyższe odbędą się w lokalu Szkoły Handlowej.

Dn. 10, niedziela godz. 14—16; mgr. T. Gumiński: Kolegiata (dzieje, zabytki sztuki, biblioteka, zegar wieżowy). Zbiórka uczestn. na cmentarzu koło kościoła.

Dn. 11, poniedziałek godz. 17—18.30; W. Adamczyk: Stacja wzmacniakowa telefonów międzymiastowych. Zbiórka przed gmachem poczty.

Dn. 15, piątek godz. 17—18; dr. J. Dutkiewicz: Dzieje m. Łowicza (cz. II); godz. 18—19; wykł. (vacat): Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Obydwa wykłady w lokalu Szkoły Handlowej.

Wycieczki dla wszystkich. Niedzielną wycieczka do Muzeum Miejskiego cieszyła się niezwykłym powodzeniem; wzięło w niej udział 47 osób, przyczem większość stanowili robotnicy. Jest to fakt szczególnie radosny.

W niedzielę najbliższą odbędzie się wycieczka do Muzeum Etnograficznego P. T. K. Zbiórka uczestników o godz. 11-ej w przedsionku muzealnym. Opłata od osoby wynosi 10 gr. Wycieczkę tę, podobnie jak pierwszą, prowadzić będzie p. T. Gumiński. Program następných wycieczek otrzymać można od kierownika.

Hojna ofiara Cech Rzeźników i Wędliniarzy złożył na ręce p. burmistrza dar dla najuboższej ludności miasta w postaci 200 kg. słoniny.

Za wysoce obywatelskie stanowisko, oraz za zrozumienie potrzeb bezrobotnej i nędzę cierpiącej ludności Zarząd Miejski składa Cechowi gorące podziękowanie.

Rozdawnictwo artykułów żywnościowych najuboższym mieszkańcom m. Łowicza. W dalszym ciągu swej akcji społecznej Zarząd Miejski przystąpi w przyszłym tygodniu do rozdawnictwa słoniny najuboższym mieszkańcom. Dotychczas już wydano zapomogi doraźne w postaci mąki ewent. chleba oraz w drzewie. Obecnie z radością powitać należy dalsze poczynania w kierunku niesienia

pomocy bezrobotnym w okresie najcięższym do przetrwania.

Potajemny ubój. W wyniku podjętej przez Zarząd Miejski w Łowiczu akcji zwalczania potajemnego uboju na obszarze gminy m. Łowicza stwierdzono, że wiele osób nie będących z zawodu rzeźnikami uprawia potajemny ubój zwierząt i mięso tych zwierząt puszcza w obieg handlowy. Dziwić się zapewne należy tym konsumentami, którzy potrafią nabyć mięso z takiego źródła. Dla orientacji warto wyjaśnić, jak przygotowuje się mięso z potajemnego uboju do obiegu handlowego. Otóż ubija się zwierzę często chore, w brudnym, zagnojonym, cuchnącym chlewku, pełnym chorobotwórczych bakterji, ćwiartowanie mięsa odbywa się w tejże ubikacji, jeżeli w międzyczasie nie schroni się winowajca razem z mięsem do ustępu w obawie przed rewizją sanitarną. Po rozćwiartowaniu mięsa w takich oto warunkach, które oczywiście urągają najelementarniejszym zasadom higieny i stanowią przyczynę groźnych epidemji, tajny handlarz swój szkodliwy, w najlepszym wypadku bezwartościowy towar, sprzedaje naturalnie ludności ubogiej i bezrobotnej. Dzieje się to szczególnie na peryferiach miasta, gdzie dotychczas stwierdzono pokątny ubój i pociągnięto z tego powodu do odpowiedzialności karno-administracyjnej 2 osoby.

Zarząd Miejski w imię dobra ogółu obywateli w dalszym ciągu jaknajenergiczniej będzie zwalczał potajemny ubój i dołoży wszelkich starań, aby niecny i niebezpieczny dla zdrowia ludzkiego proceder ten wytępić doszczętnie.

Nowa umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym. W dniu 5 marca b. r. w urzędzie Inspektoratu Pracy 9 Obwodu w Łowiczu w obecności p. Inspektora Wł. Tomczyka na konferencji złożonej z przedsiębiorców budowlanych i ciesielskich oraz delegatów Z. Z. Z. Rob. Przem. Budowl., została podpisana nowa umowa zbiorowa, normująca płace w przemyśle budowlanym.

Ze strony przedsiębiorców budowlanych podpisali pp.: Bobotek Stanisław, Fligier Adam, Gierliński Marcin, Nowicki Wacław, Białas Franciszek, Szymajda Jan, Kamiński Franciszek, Guzowski Jan, Raczyński Stanisław, Rowiński Piotr, Stępniewski Jakób, Trejter Jakób, Adamkowski Józef, Biedrzycki Józef, Rowiński Gabriel.

Delegaci ze strony robotników pp.: Nowak Marjan, Styśko Józef, Wiackowicz Antoni, Wróblewski Franciszek, Gostyński Stanisław, Bogusz Józef.

Umowa zbiorowa obowiązuje od dnia 5 marca 1935 r. do dnia 1 kwietnia 1936 r. z wypowiedzeniem miesięcznym przed expiracją umowy t. j. wypowiedzenie winno być dokonane w dniu 1 marca 1936 r.

Ceny robocizny ustala się: murarze I kategoria 1,00 zł. (dotychczas 90 gr.) II kategoria 0,90 zł. za 1 godzinę (dotychczas 0,70 zł.); wykwalifikowani cieśle (dotychczas bez umowy) I kat. 0,70 zł. II kat. 0,60 zł. za 1 godz. pracy; robotnicy 0,45 zł. i 0,50 zł. (dotychczas 0,36 i 0,45 zł.) za 1 godz. pracy.

Pierwszeństwo do pracy mają robotnicy z Łowicza.

Podziękowanie. Zarząd Z. Z. Z. Rob. Przem. Budowl. składa podziękowanie ofiarodawcom książek na Bibliotekę Robotniczą następującym osobom: dyr. Duszkiewiczowi—12 książek, Liga Morska i Kolonjalna—12 książek, B. Zieliński—7 książek, Stępniewska—4 książki, Gostyński—3 książki, Blocki—3 książki.

Dwudziestolecie Harcerstwa. Przypadająca w r. b. dwudziesta rocznica w Łowiczu pierwszej drużyny harcerskiej będzie obchodzona uroczystie. Projektowane jest zorganizowanie zjazdu b. harcerzy,

wystawy historycznej, uroczystej akademji i t. p. Obecnie już powołano komisję organizacyjną, która opracuje program szczegółowy obchodu.

Koncert pieśni ludowych odbył się 3 marca b. r. w Domu Ludowym przy udziale orkiestry 10 p. p. pod batutą p. por. Kembłowskiego i chóru ludowego z Bochenia.

Wykonanie pieśni i utworów muzycznych postawione było na wysokim poziomie. Natomiast zaznaczył się godny pożałowania brak zainteresowania imprezą ze strony miejscowej inteligencji.

ZESTAWIENIE.

Dochody i wydatki gm. m. Łowicza za luty 1935 r.

DOCHODY:

1) Dochód z majątku miejskiego	911.96
2) " przedsiębiorstw	9.054.95
3) " subwencji z Kurator.	112.28
4) " zwrot od różn. inst.	173.02
5) " opłat administr.	702.95
6) " za korzystanie z urzędzeń miejskich	7.179.20
7) " z dodatków do podatków państwowych	9.161.75
8) " z podatków samoistn.	1.091.88
9) " z różnych	6.35
10) " za prąd elektryczny	32.613.37
11) " za ubój w rzeźni	3.826.60
12) " z targowicy	1.168.00
13) " ze Stacji Opieki Matki i Dziecka	54.00

14) Pozostałość z poprzed. m-ca 48.52=66.104 83

WYDATKI:

1) Pobory pracowników biur i przedsiębiorstw	9.981.09
2) Utrzymanie biura	1.550.08
3) " majątku	24.06
4) " dróg i placów	268.03
5) Wydatki na oświatę	4.321.67
6) " kulturę i sztukę	94.10
7) " zdrowotność	739.45
8) " opiekę społeczną	747.21
9) " Miejską Szkołę Handlową	4.489.14
10) " bezp. publiczne	530.08
11) " różne nieprzewidz.	514.26
12) " utrzym. elektrow.	9.551.35
13) " " rzeźni	773.50
14) " " tabor. m.	151.54
15) " splate długów	24.556.17=58.291.71

Pozostaje na następny miesiąc 7.813.12

Ogłoszenie.

Na zasadzie § 2 prawa budżetowego (Dz. Ust. Nr. 51 z roku 1924 poz. 522) niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że w czasie od dnia 6 do 12 marca b. r. włącznie od godz. 9 do 15 w Biurze Wydziału Powiatowego w Łowiczu będzie wyłożony preliminarz Powiatowego Związku Samorządowego Łowickiego na r. 1935/36 celem przeglądania i ewentualnego wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez płatników danin komunalnych.

Do wdzierżawienia przy Szosie Łódzkiej Nr. 120 dwie izby, komora dwie stajnie, obórka, piwnica murowana, ogród morgowy. **Bardzo tanio.** Informacje u A. Niebudka.

Stomę i ziemniaki sprzedaje Administracja Dóbr Nieborów. 2—1

Redaktor: Zygmunt Kośmider.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.

Stali Korespondenci: B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, M. Łuczyński—Bielawy, L. Stępnik—Kiernoza, A. Grzywacz—Kompina

W. Rembowski—Jeziorko, J. Rosiński—Gdynia, St. Woźniak—Lyszkowice.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.